

ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Lwów, PRL, ulica Szczerbowskiego, ulica Szczerbowskiego 9, ulica Narutowicza, ulica Gminna, ulica Strażacka, aleja Piłsudskiego, dzieciństwo, wspomnienia o rodzicach, zabawy dziecięce, edukacja, Szkoła Podstawowa nr 13 w Lublinie, Szkoła Podstawowa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wspomnienia o nauczycielach, nauczyciele ze szkoły podstawowej, II wojna światowa, okupacja, historia rodzinna, Żegota, mordy ukraińskie, Ukraińcy, rzeź wołyńska, Ogród Saski w Lublinie, Park Ludowy w Lublinie, rzeka Bystrzyca, pływanie na kajakach, LPŻ, Liga Przyjaciół Żołnierza, Klub Profesorów Demokratów, dzielnica Wrotków, cmentarz przy ulicy Lipowej, Dom Pocztców, szkoła pożarnicza, kawiarnia Semadeniego, tartak na ulicy Świerczewskiego, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydział Lekarski UMCS, Podgórski Antoni, Podgórska Barbara, Podgórski Jan, Podgórska Janina, Parnas Józef, Seidler Grzegorz Leopold, Kunicka Wala

O moich rodzicach

Mama była z domu Niezabitowska, córka Czesława Niezabitowskiego, który zapisał się w historii polskiej, tym że był w czasie wojny w delegaturze rządu krajowego na Lublin i był desygnowany na przyszłego wojewodę lwowskiego. Niestety, sprawy potoczyły się inaczej. Na „białych niedźwiedziach” był w [19]44 roku, aresztowany, i wrócił dopiero w [19]56 roku do Polski, zniszczony zupełnie. Był prawnikiem z zawodu. Babcia pochodziła z Wiednia, przyjechała do stryja na wakacje i poznała swojego przyszłego męża. Babcia studiowała rolnictwo. Potem była bardzo dumna z tego, że zdobyła tytuł magister inżynier rolnictwa i studiowała na tak zwanych Dublanach pod Lwowem. Małżeństwo moich dziadków ze strony mamy niezbyt dobrze się układało i babcia przez pewien czas po prostu nie mieszkała z mężem, dziadek gospodarzył w majątku Nesterowce, natomiast babcia była dyrektorem szkoły dla młodych dziewcząt z kół gospodyń wiejskich, czyli po prostu prowadziła oświatę. Dziadek był też ludowcem i zakładał kółka rolnicze, samopomocowe i tak dalej. To że był ludowcem również spowodowało, że później był w Batalionach Chłopskich. Mój ojciec był zawodowym oficerem, lekarzem weterynarii po studiach na Uniwersytecie Lwowskim, to się nazywało Akademia Medycyny Weterynaryjnej. Pojechał na manewry do Oleska, a tam właśnie była babcia, a moja mama była

wtedy po „małej maturze”i przyjechała do niej na wakacje. Wiadomo że jeżeli polskie wojsko przyjeżdżało gdzieś wtedy w [19]38 roku, kiedy mówiło się: „my, wielcy i wspaniali” to oczywiście ksiądz i dyrektor szkoły zorganizowali bal. Orkiestra wojskowa grała. Mama dowiedziała się o tym, kiedy przyjechała delegacja z prośbą o to, żeby oprowadzić po zamku w Olesku, gdzie urodził się Sobieski. Mama oprowadzała dwóch panów, jeden był blondynem, no niezbyt wysokim, troszeczkę wyższym od mojej mamy, która miała metr siedemdziesiąt jeden wzrostu, a drugi był jak jej marzenie –czarny, wysoki pan, tak jak jej ojciec. Oczywiście jak zabawa się zaczęła, „maglował”ją tylko ten blondyn i tak się „wtańczył” Nawiasem mówiąc, nie umiał tańczyć i suwał ją cały czas jak szafę, w prawo, cały czas tyłem, bo to on szedł do przodu. Mama była niepokieszona, ale wróciła do Urszulanek, gdzie mieszkała na pensji, żeby dalej się uczyć. I pomyślała sobie: „A, rzecz do zapomnienia” a tymczasem okazało się, że pan Jan Podgórski, czyli mój tata przyszły, zameldował się u Urszulanek i poprosił o spotkanie z mamą, przedstawiając się jako jej narzeczony. Mamie to bardzo imponowało, że ma narzeczonego, bardzo. I tak się zaczęło, a potem wybuchła wojna.

Data i miejsce nagrania	2018-06-26, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Elżbieta Zabłocka
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"